

## ŚWIĘTO KONSTYTUCJI W OSTRZESZOWIE

Czas, który przeżywamy, nie jest z sobą wiele ograniczeń i niepewności. A jednak nawet w czasie epidemii uczczono w Ostrzeszowie święto Konstytucji 3 maja.

nym odprawiona została msza za Ojczyznę, w której obok mieszkańców uczestniczyli przedstawiciele samorządów miasta i powiatu, kombatantów, służb mundurowych,



Zrobiono to godnie, chociaż bez sztandarów, uroczystych wystąpień i chóralnych śpiewów. Z tej szczególnej okazji w kościele far-

a także poseł A. Grzyb. Uroczystej koncelebry przewodniczył ks. Leszek Szkopek - dziekan dekanatu ostrzeszowskiego. Ekumenicz-



ny charakter uroczystości symbolizował udział w nich pastora Krzysztofa Cieślaka - proboszcza parafii ewangelicko-augsburskiej w Kępnie, której podlegają także

parafie ewangelickie w naszym powiecie.

- *Razem jesteśmy w tej przetrzeźni miłości do Ojczyzny* - mówił ks. L. Szkopek, witając gości.

3 maja, jak żaden inny dzień w roku, łączy w sobie wielkie święto narodowe ze świętem ku czci Matki Boskiej Królowej Polski. Stąd też motywem przewodnim kazania głoszonego przez ks. Szkopka była miłość do Ojczyzny, także tej naszej, małej Ojczyzny, a umacniać ją i prowadzić nas przez meandry życia może Matka i Królowa Polski.

- *Jeżus na ten czas trudnych decyzji daje nam Matkę...* - mówił kaznodzieja. Przypomniał o obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej, przywiezionym do ostrzeszowskiej

fary w 1911 r. Był to dar naszych przodków na trudne czasy zaborów i nadchodzącej pierwszej wojny światowej.

- *Dziś to już nie jest odległa historia. To już na nasze czasy przyszedł trudny moment, kiedy trzeba wyteńczyć umysł i serce, by znaleźć to, co najlepsze, potrzebne, abyśmy przetrwali.*

Na koniec mszy odczytano „Akt oddania się Maryi Królowej Polski”. Uroczystości zakończyło wspólne odśpiewanie pieśni „Boże, coś Polskę”.

Obyśmy za rok mogli w pełni radośnie obchodzić to piękne majowe święto.

K. Juszczyk

## URATOWAŁ ŻYCIE STARSZEJ PANI

Nikt o nim nie wspomniał, choć przez cały tydzień mówiono o szczęśliwie zakończonych poszukiwaniach starszej pani, która wyszła z domu we wsi Dębicze i następnego dnia została znaleziona blisko 10 km dalej (my też o tym pisaliśmy). Wszędzie chwalono (i słusznie) działania prowadzone przez kilkudziesięciu policjantów i druhów z jednostek OSP, ale nikt nie zauważył, że być może kobieta nie zostałaby tak szybko odnaleziona, gdyby nie przypadek i „sokoli wzrok” pana Jarosława Sipa, mieszkańca wsi Jelenie, który dostrzegł, że w lesnych zaroślach, nieopodal drogi, coś się poruszyło... Choć nie szukał, a nawet nic o trwających od wieczora poszukiwaniach nie wiedział, to właśnie on odnalazł zagubioną w lesie starszą panią, a tym samym - być może - uratował jej życie.

Większość roku spędzam na budowach w Niemczech, więc kiedy przyjeżdżam do domu, staram się moich bliskich zaopatrzyć w opał. Tak było i tym razem. We wtorek, 21 kwietnia, rano pojechałem ciągnikiem do lasu przywieźć drewno. Wziąłem z sobą telefon komórkowy, co nie zawsze robię, a akurat tym razem okazał się bardzo przydatny. Gdy już załadowałem przyczepkę, postanowiłem, że pojedę inną niż zwykle drogą, trochę okrężną, ale za to wygodniejszą. Sąsiadka powiedziała później, że to ręka Boska tak mnie prowadziła.

Tak się składa, że po tej drodze teraz mało kto jeździ, bo niedawno była wyrównywana i stała się bardzo piaszczysta - kurz zasłania widoczność. Gdy już kawałek ujechałem, zauważyłem, że coś leży w lesie... Nieraz zdarzało mi się natrafić na opony czy kawałki zderzaka, więc pomyślałem, że to

pewnie coś podobnego. Ale gdy byłem już blisko, spostrzegłem, że to „coś” zaczyna się ruszać, wydało mi się, że widzę ludzką głowę. Zatrzymałem się z myślą, że może kogoś trzeba podwieźć. Podszedłem i... przesyłał mnie dreszcz - to była starsza kobieta, obsypaną ściółką. Nie potrafiła odpowiedzieć na żadne pytanie. Kiedy zapytałem ją o nazwisko czy miejsce zamieszkania, mówiła tylko: nie wiem, nie pamiętam... Pomyślałem, że w takim stanie nie będę jej nigdzie podwoził, lecz wezwę pomoc. Ręce miała tak osłabione, że kiedy podałem jej butelkę wody, nie mogła jej utrzymać. Co się podniosła, by wstać, zaraz opadała i tak siedziała oparta o drzewo.

Zadzwoniłem na „112”, odezwała się jakaś pani i... urwał się zasięg. Mówi mi, bym zadzwonił z innego telefonu (ciekawe z czyje-go?). W końcu udało się porozmawiać - mówię, że znalazłem babcię, a oni pytają, czy jest chora, czy ma gorączkę... Właśnie wtedy zauważyłem helikopter, więc zasugerowałem, by kontaktowali się z pilotem, z góry na pewno zauważy stojący ciągnik, a nieopodal, przy drzewie, starszą panią...

Połączyli mnie z policją, tam od nowa musiałem wszystko opowiadać i dopiero wówczas odezwał się policjant dyżurny w Ostrzeszowie. Pytali mnie, jak nazywa się odnaleziona kobieta. Wtedy nie wiedziałem, więc ponownie zapytałem o to starszą panią. Ona najwidoczniej trochę doszła do siebie i potrafiła już podać nazwisko. Policjant poinformował mnie, że ta pani jest z Dębicza i całą noc jej szukają. O tych poszukiwaniach przeczytałem dopiero później w internecie i w prasie.

Kobieta opowiadała mi, jak wyszła na spacer i straciła orientację,



a gdy już zapadał zmrok, przygotowała sobie z drobnych gałęzi legowisko i tak, skulona, przetrwała do rana, a przecież w nocy było bardzo zimno. Zaintrygowało mnie, że ta pani zaciskała jedną z pięści, gdy poczuła się lepiej, pokazała, że trzyma w niej klucze. Z pewną dumą stwierdziła: *zobacz pan, kluczy do domu nie zgubiłam.*

W tym miejscu, gdzie ją znalazłem, lasów jest bardzo dużo, już nieraz zdarzało mi się odnajdywać błądzących tu grzybiarzy, lecz oni najwyżej kilka godzin szukali drogi, a starsza pani spędziła w niepewności całą noc. To naprawdę godne podziwu.

Pierwsi dotarli do nas policjanci razem z trójką chłopaków z Dębicza - pewnie to sąsiedzi tej pani. Chłopcy byli bardzo szczęśliwi, gdy ją zobaczyli. Ja też cieszę się, że spotkałem tę panią i mogłem jej jakoś pomóc. Kiedy myślę o tym, co się stało, co skierowało mnie właśnie na tę, rzadko przeze mnie

większą szansą na odnalezienie dla tej kobiety było wyjście na drogę, wtedy mogła zostać dostrzeżona z helikoptera. Ale czy wykrzesalaby resztki sił, by tak zrobić?

W tej historii najważniejsze jest, że dobrze się skończyła, że starsza pani wróciła do domu cała i zdrowa, jednak szkoda, że jakoś nikt nie wspominał o jednym z bohaterów - panu Jarosławie, który przecież odegrał tu niebagatelną rolę. Ale i tak - jak mówi - odczuwa wielką radość z tego, że, zrzędzeniem losu, trafił na zaginioną osobę i dane mu było wybawić ją z opresji. Przecież nie każdy z nas dostaje od życia szansę, by kogoś uratować.

K. Juszczyk

## ŚWIĘTO KONSTYTUCJI W MIKSTACIE



W 229. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja mikstaccy samorządowcy, parlamentarystka, dziekan dekanatu mikstacciego i prezes OSP złożyli symboliczne wiązanki pod pomnikiem Serca Jezusowego na Rynku. Natomiast w farze tradycyjnie została odprawiona msza święta w intencji ojczyzny.

Chociaż tegoroczne obchody święta Konstytucji 3 maja były

skromniejsze niż w latach poprzednich, to przecież ta rocznica, obok historycznych skojarzeń, może i powinna budzić także całkiem aktualne refleksje.

Co zrozumiałe, ze względu na zagrożenie epidemiczne, 3 maja 2020 roku świętowanie majowej rocznicy w Mikstacie ograniczono do dwóch akcentów: o godz. 10.45 poseł Katarzyna Sójka, burmistrz Henryk Zieliński, przewodniczący

Rady Miejskiej - Łukasz Dybul, ks. kan. Krzysztof Ordziński - proboszcz mikstacciej parafii, oraz Robert Rokicki z OSP złożyli wiązanki kwiatów pod pomnikiem na Rynku, następnie w kościele farnym została odprawiona msza święta.

- *Ta Konstytucja stała się fundamentem, który pozwolił nam przetrwać 123 lata zaborów i kolejne ciężkie, a nawet tragiczne okresy w naszej historii. Możemy być dum-*

ni, że w dziele tworzenia, kreowania Konstytucji majowej brali udział także nasi przodkowie. Z naszego miasta, z domu pod numerem 9, wyjechał do Warszawy prezydent Mikstatu Józef Pasikowski z pisarzem miejskim Karolem Klonec-

ni, że w dziele tworzenia, kreowania Konstytucji majowej brali udział także nasi przodkowie. Z naszego miasta, z domu pod numerem 9, wyjechał do Warszawy prezydent Mikstatu Józef Pasikowski z pisarzem miejskim Karolem Klonec-



kim, którzy następnie uczestniczyli w manifestacji królewskich miast i w delegacji do króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, czego efektem było przyjęcie ustawy o miastach,

która później stała się częścią składową Konstytucji majowej. A tym, który jako pierwszy upowszechnił Konstytucję w południowej Wielkopolsce, był ks. Łukasz Marszałkowski, który spoczywa na cmentarzu św. Rocha - przypomniał burmistrz Mikstatu.

Stąd w Mikstacie kult Konstytucji 3 maja - pieczołowicie pielęgnowany przez ponad dwa stulecia,

także w najtrudniejszych czasach zaborów i pod okupacją hitlerowską, w wolnej Polsce odzyskał należne mu miejsce.

PK

## NA ŁAWECZCE Z CZERNIKIEM



Stanisław Czernik

*Niedzielne południe wiosenne*

*Ledwie zbudzone, lecz jeszcze półsenne  
Zarośla. Dzwonek brzmi z kościelnej wieży.  
Dobrze samemu. Południe wiosenne.  
Cisza tak wielka, że nie chce się wierzyć...*

*Nie myśleć prawie, jeno szmer cichutki  
Wchłaniać, do drzewa przyłożywszy ucho.  
I czuć, jak słońce z wędrowniej swej budki  
Na ziemię biegnie motylem lub muchą.*

*Gdzieś koło wioski przez most przebiegł wóz.  
Wiosna przejeżdża - szczęście Boże!  
I znów po ustach błądzą pączki brzoź,  
Cisza, jak śpiący prapogański bożek.*

*Dobrze jest - myśli moich nikt nie słyszy,  
Jest się tajemnym, jak skarby w ukryciu.  
Usnąć, rozpląnąć się w niedzielnej ciszy,  
W niewiedzy umrzeć, w jak najprostszym życiu!*